

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/225159,Pawel-Sokolowski-Ofiary-i-liczby-Dokumenty-zbrodni-wolynskie-j-o-okolicznosciach-.html>
02.03.2026, 01:17

Paweł Sokołowski: Ofiary i liczby. Dokumenty zbrodni wołyńskiej o okolicznościach śmierci Polaków

80 lat po „krwawej niedzieli” na Wołyniu światło dzienne ujrzało tzw. archiwum Szumskiej – bezcenny zapis relacji ocalałych Polaków na temat ludobójstwa ukraińskiego, które miało miejsce w latach 40. na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

11.07

Co istotnego wnoszą do dotychczasowej wiedzy o zbrodni wołyńskiej dokumenty znane dotąd historykom jedynie w niewielkim fragmencie? O jakiej skali ofiar i sposobach ich uśmiercania jest w nich mowa?

Dr Urszula Szumska i jej archiwum

Była historykiem, cenionym pedagogiem, harcerką. Urodziła się w 1907 r. w Stanisławowie. Ukończyła studia na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W 1930 r. rozpoczęła pracę jako nauczyciel języka polskiego i łaciny w gimnazjum w Łańcucie. W 1936 r. doktoryzowała się z historii. Od 1 września 1939 r. miała pracować w Państwowym XI Gimnazjum Męskim im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich we Lwowie. Jednocześnie została mianowana adiunktem na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Jej ambitne plany zawodowe i naukowe zniweczył wybuch wojny.

Od początku sowieckiej okupacji Lwowa Szumska uczestniczyła w akcji pomocy rodzinom deportowanym w głąb ZSRS. Gdy Lwów został zajęty przez wojska niemieckie, brała udział w tajnym nauczaniu, a także w pracach na rzecz Rady Głównej Opiekuńczej oraz Polskiego Czerwonego Krzyża.

W lipcu 1943 r. Szumska rozpoczęła działalność w Komitecie Ziemi Wschodnich we Lwowie (powstałym z inicjatywy Stronnictwa Narodowego), wchodząc w skład jego Zarządu wołyńskiego. Działała pod pseudonimem „Żmuda”, angażowała się szczególnie w gromadzenie materiałów na temat ludobójstwa na ludności polskiej dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich. W lutym 1945 r. została aresztowana przez NKWD i osadzona w więzieniu na Brygidkach. Po zwolnieniu wyjechała jednym z pierwszych transportów wysiedleńczych, zabierając ze sobą m.in. materiały dotyczące zbrodni ukraińskich.

Udała się do Bytomia. Do 1955 r. była inwigilowana przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. W 1947 r. podczas rewizji zabrano jej jeden z zeszytów, który zawierał spis Polaków zamordowanych przez Ukraińców na Wołyniu. W 1958 r. Szumska przekazała większość przechowywanych dokumentów wołyńskich do Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu. Poza nią nikt nie wiedział, że istniała jeszcze jedna część archiwum wołyńskiego – ta najważniejsza. Prawdopodobnie jeszcze w 1945 r. Szumska przekazała tę część swojemu przedwojnemu uczniowi Bolesławowi Zyburze, byłemu żołnierzowi AK, który przyjechał na Śląsk. Zyburza ukrył cenny pakunek na strychu rodzinnego domu w Tarnobrzegu.

Urszula Szumska zmarła w 1994 r. Archiwum wołyńskie (czyli tzw. archiwum Szumskiej) przez niemal 80 lat znajdowało się w ukryciu. Zostało przypadkowo (może lepiej: opatrnościowo) odnalezione w 2021 r. podczas rozbiórki dawnego domu Bolesława Zybury.

Trzy zeszyty

Najważniejszą częścią archiwum są trzy zeszyty, określane mianem *Księgi A*, *Księgi zielonej* oraz *Księgi brunatnej*. Pierwszy z zeszytów został wydany w tomie 1. *Dokumentów zbrodni wołyńskiej*, natomiast dwa kolejne w tomie 2.

Mamy w nich do czynienia z bezcennym zapisem relacji ocalałych Polaków na temat ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Świadkowie tego ludobójstwa, którym udało się uciec z ogarniętych rzezią miast, miasteczek, wsi, osad, kolonii i futorów (przysiółków), przybywali m.in. do Lwowa. Tam składali relacje na temat dokonanych zbrodni. Każde zeznanie zostało opatrzone dokładnym określeniem miejsca i czasu. Świadkowie często podawali nawet godzinę dnia lub nocy, o której zaczął się bandycki napad. Najwyraźniej tego typu szczegóły jak godzina rozpoczęcia mordu mocno utkwily w pamięci ocalałych.

Tom 1 wydawnictwa dotyczy wydarzeń, które działy się od marca do grudnia 1943 r. głównie na obszarze województwa wołyńskiego. Natomiast w tomie 2. znajdują się zeznania opisujące mordy od stycznia do lipca 1944 r. w województwach położonych na południe od wołyńskiego. W tomie 1. relacje spisywano nawet z półrocznym opóźnieniem w stosunku do opisywanych wydarzeń, podczas gdy w tomie 2. odległość czasowa między spisaniem zeznania a opisywanymi wydarzeniami wynosiła kilka tygodni, a w paru przypadkach zaledwie kilka dni.

Analiza zachowanych relacji świadków ukraińskiego ludobójstwa pozwala stwierdzić, że w składanych zeznaniach starali się oni przekazać jak najwięcej informacji o zamordowanych krewnych czy sąsiadach. Podawali ich dane (imię i nazwisko, wiek, stopień pokrewieństwa), informowali o przyczynie śmierci (wskazując np. na narzędzie zbrodni) oraz o sprawcach morderstwa (w książkach powtarzają się słowa: „mordowali Ukraińcy sąsiedzi” bądź: „mordowali Ukraińcy z tej samej wsi”).

Nierzadko świadkowie znali z imienia i nazwiska ukraińskich oprawców. Należy sądzić, że śmierć zadawana przez sąsiadów, a więc osoby znane, zaufane, miała zapewne dodatkowy, bolesny wymiar. Ponadto świadkowie wskazywali na motywy sprawców mordów oraz cel, jaki chcieli osiągnąć. Biorąc to wszystko pod uwagę, wyszczególnili oni szereg okoliczności śmierci ofiar. Na szczególne podkreślenie zasługuje także okrucieństwo, z jakim Polakom zadawano śmierć.

Poniżej zaprezentowane zostaną wyliczenia (w liczbach bezwzględnych oraz w wartościach procentowych) w odniesieniu do wybranych okoliczności śmierci Polaków (miejsca śmierci, narzędzia zbrodni, spalenia), o jakich mowa jest w obydwu tomach *Dokumentów zbrodni wołyńskiej*. Uwzględniono także tortury. Przyjęto to samo założenie, jak w przypadku tomu 1. omawianego wydawnictwa, czyli badane są tylko relacje jednoznacznie wskazujące na okoliczności śmierci Polaków.

Podstawę do bardziej szczegółowych analiz stanowi bez wątpienia liczba ofiar. W tomie 1. *Dokumentów zbrodni wołyńskiej* do pewnego momentu ją sumowano, uzyskując liczbę 12 837 ofiar. Proces ten jednak przerwano. Zliczenie przez autora tekstu pozostałych ofiar pozwoliło otrzymać liczbę kolejnych przynajmniej 2729 osób. Oznacza to, że w tomie

1. Dokumentów... mowa jest przynajmniej o 15 566 ofiarach. Trzeba tu zwrócić uwagę na słowo „przynajmniej”. Świadcowie często bowiem nie potrafili precyzyjnie określić liczby zamordowanych osób, np. w sytuacji spaleń w stodołach mówili o śmierci co najmniej 30 osób.

W tomie 2. omawianego wydawnictwa występuje przynajmniej 11 320 ofiar. Łącznie w obydwu tomach mamy do czynienia przynajmniej z 26 886 ofiarami ukraińskiego ludobójstwa.

[Czytaj artykuł Pawła Sokołowskiego Ofiary i liczby. Dokumenty zbrodni wołyńskiej o okolicznościach śmierci Polaków na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Zbrodnie wołyńska

Artykuł

52

listo ich pogrzebano w piachu przy drodze. To odjeżdżając kiedyś
ciężko ranni zaczęli mazać się s ziemi. Zauważyli to Niemcy, któ-
ry przejeżdżali autem, wykopali ich i zabili i autem przewieźli ich
do szpitala w Krystynopolu. Jeden z nich, który dostał beznamiętność w nogę, krzycząc, mówił głosem
chrypłym i nie był w stanie powiedzieć więcej słów. Po 14 godzinach
życia, ponieważ ran było zbyt wiele, zabito go. Gdy beznamiętność nie chciała zejść z ręki, popychano go kolosem.
Następnie zabito odcięciem, a nogę włożono do rowu i przy-
gnieciono brzochem koła. Ciężko ranne po jakimś czasie ży-
ły. Było to już noc. Złowiono jej, że jakoś fermy z drze-
wiskiem wstąpiła pod koła jej rękę i wydobyła z rowu. For-
tem postać umiała. Przewieziono ją do domu, oddała-
nego o 4 km. Tu upadła na łóżko i umiała. Matka ran-
nie ją silnie okładała kocią, obmywała ranę, iniekcję
wzięła i silnie opłakiwała ją. Widziała chore dziecko, ko-
ło tego oddała matce ogromne ilości wody. Naste-
pnie zabrano do szpitala w Łowicz. Ten chorej jest bar-
dzo poważny. Matka i ojciec przeżyli.
Zmarła w dniu 29. III. 1944.

Antonia Antonina

